

Niedawno można było obejrzeć w telewizji „Ósmy dzień”. Piękny, dojrzały film o tym, jak osoba niepełnosprawna umysłowo może wzbogacić życie osoby zdrowej, jak poprzez swoją obecność i specyficzne rozumienie świata pomaga odkryć to, co w życiu najistotniejsze, odnaleźć zgubione w codziennej gonitwie podstawowe wartości i przywrócić im ład.

Niepełnosprawnym w tej historii jest George, chłopiec z zespołem Downa, zdrowym - biznesmen Harry. Sfrustrowany Harry, który żyje pod presją zawodowej rywalizacji i któremu nie układa się życie rodzinne, spotyka George'a przypadkowo. Nie jest tym zachwycony, nie spodziewa się też, że spotkanie będzie miało dalszy ciąg. Początkowo wykonuje jedynie to, co dyktuje mu wyuczone poczucie obowiązku - chce pomóc i jak najszybciej wrócić do zwykłego rytmu życia. Jednak chcąc nie chcąc zdany jest na przebywanie z George'm dłużej. Jak zaskakująca jest to relacja i jakie niesie wyzwania, śledzimy w trakcie filmu. W miarę rozwoju akcji w Harrym rodzi się sympatia do George'a,

noszącego życiowy sukces (to najczęściej przypadek filmów fabularnych, głównie amerykańskich). Żaden z tych modeli nie jest adekwatny do sytuacji. Nie chodzi bowiem ani o ckliwe „wymuszanie” na odbiorcy poczucia litości i współczucia, ani o budowanie wrażenia, że upośledzenie hartuje siły ducha i dzięki temu każdy niepełnosprawny może stać się geniuszem. Poza tym żaden z modeli nie znajduje całkowitej aprobaty samych zainteresowanych. Część z nich czuje się upokorzona faktem, że przedstawia się niepełnosprawnych jako osoby niesamodzielne i niezaradne, którym „należy się” litość i współczucie. Z drugiej strony - że podaje się społeczeństwu „bajkę o niepełnosprawnych”, zapominając, że takie historie to jednostkowe wypadki i nie można ich podsuwać jako ogólnego wzoru do naśladowania, bo zamiast spodziewanych efektów wywoływać mogą frustrację. Jak zawsze prawda leży pośrodku. „Bardzo rzadko się zdarza, by filmy opowiadały historię o osobie niepełnosprawnej, jak o normalnym człowieku zintegrowanym ze spo-

## RODZEŃSTWO FORRESTA GUMPA

### czyli krótki przegląd filmów o niepełnosprawnych

poczucie odpowiedzialności i szczerze zaangażowanie. Zamiast „przeszkody” w skrupulatnie zaplanowanym, lecz monotonnym życiu, Harry zaczyna dostrzegać w nieoczekiwanym towarzyszu „dar z niebios”, dzięki któremu odzyskuje zdolność widzenia świata we właściwych proporcjach.<sup>1</sup> Oprócz wspomnianego filmu, w światowej kinematografii istnieje sporo innych realizacji, poruszających temat niepełnosprawności. Nie wszystkie są równie udane i bezpretensjonalne, niektóre powstały bardziej w imię politycznej poprawności. Według badaczy funkcjonują dwa modele przedstawiania niepełnosprawnych w mediach. Pierwszy z nich to wizerunek „biednego niepełnosprawnego”, osoby nieszczęśliwej, cierpiącej z powodu swego „kalectwa”, pokrzywdzonej przez los i potrzebującej wsparcia (taki wizerunek dominuje w filmach dokumentalnych, reportażach, artykułach prasowych, jest charakterystyczny dla polskich mediów). Drugi model to typ „supermana” - postaci o nieprzeciętnej sile charakteru, herosa pokonującego przeciwności losu i od-

łączeństwem, mającym rodzinę, uprawiającym seks, realizującym jakieś pasje czy inne cele - mówi Barbara Pietkiewicz, dziennikarka tygodnika „Polityka”<sup>2</sup>. Od pewnego czasu sytuacja ta zaczęła pozytywnie się zmieniać. W codziennych serialach telewizyjnych pojawiają się wątki bohaterów niepełnosprawnych, np. Maciuś i Michał w „Klanie”, Łukasz w „Samo życie”, Patryk w „Plebani”, Norbert w „M jak Miłość” czy Franek i mama Klary w „Barwach szczęścia”. Filmowa opowieść nie koncentruje się na tych bohaterach, jako postaciach pierwszoplanowych, tworzy z nich wątki równorzędne, pokazuje ich życie codzienne, a więc zarówno problemy, jak i marzenia, sukcesy i słabości, podobne tym, jakie ma osoba zdrowa. W Hollywood praktyka filmowa poszła jeszcze dalej. Dbą się o to, by w każdym powstającym filmie pojawiła się choć jedna scena czy informacja nawiązująca do niepełnosprawności - tzw. trzeci plan. Może to być np. jakaś postać na wózku w tłumie statystów, ogólne tło akcji. Taka ewolucja filmowego wizerunku niepełnosprawnych

jest rezultatem ogólniejszych procesów społecznych. Przejrzyście wykładła to Wojciech Bonowicz: „Przyjmując jako miarę rozwoju społeczeństw ich stosunek do „najsłabszych ogniw” - w tym wypadku do osób niepełnosprawnych intelektualnie - wyróżnia się trzy etapy: izolacji (lub segregacji), integracji i inkluzji [włączenia - przyp. autorki]. Etap izolacji społeczeństwa Zachodu mają już szczęśliwie za sobą; (...)Zdecydowana większość społeczeństw europejskich jest dziś na etapie integracji: uznania godności tych osób, dostrzegania i rozumienia ich potrzeb oraz podejmowania wysiłków na rzecz włączenia ich w życie spo-

wało się zatem do jakiegokolwiek współczucia czy pomocy. Jeszcze w XX wieku takie przekonanie znajdowało wyznawców: faszyci opowiadali się za eksterminacją jednostek chorych, słabych, upośledzonych. Jedną z pierwszych ważkich realizacji dotyczących tematu upośledzenia był film „Dziwolągi” Toda Browninga z 1932 r. Dzisiaj przypisywany do kina grozy, pierwotnie był wypowiedzią na temat odmienności i tolerancji. Reżyser podjął się próby pokazania, że tytułowe dziwolągi (trupa cyrkowych aktorów: kobieta z brodą, para karłów, człowiek bez nóg) są w rzeczywistości tacy sami jak inni, przeżywają takie same uczucia, a zewnętrzna powłoka nie świadczy o duchowej wartości człowieka. Kontrapunktem dla dziwolągów jest piękna akrobatka Cleopatra, która w finale okazuje się być gorsza niż oni. Nie dotrzymuje obietnicy poślubienia jednego z karłów, gdyż tak naprawdę chodzi jej

# Forrest Gump

łeczne. Ale ideałem jest inkluzja - czyli takie społeczeństwo, w którym niepełnosprawność nie będzie już „problemem”, lecz jedną z form życia, akceptowaną bez zastrzeżeń i uprzedzeń przez pozostałych członków.”<sup>3</sup> Sposób przedstawiania niepełnosprawności w kinie ewoluował w czasie, jak zresztą realny stosunek społeczeństwa do problemu. Świat od zawsze przejawiał niezdrową ciekawość wobec wszelkich przypadków anomalii fizycznych czy psychicznych. Owłosione kobiety, karły czy inaczej zdeformowani osobnicy stawali się „bohaterami” jarmarków, gabinetów osobliwości czy pokazów cyrkowych. Umieszczano ich w klatkach bądź prowadzano na łańcuchu, pobierając opłatę tym wyższą, im rzadszy przypadek upośledzenia lub deformacji prezentowali. W pewnych epokach osoby takie czekało wykluczenie ze społeczeństwa czy nawet eksterminacja. W starożytnej Grecji i Rzymie zabijano niepełnosprawne dzieci, w średniowieczu niepełnosprawność traktowano jako karę za grzechy (też jednostki lub rodziny), bądź utożsamiano ze złem i czarami. Otoczenie nie poczu-



o jego oszczędności. Jej niegodziwość i chciwość zostaje bezlitośnie ukarana. Inny aspekt problemu ukazuje historia związana z produkcją filmu „Johnny Belinda” w 1948 r. Podobno szef wytwórni Warner Bros Studio, Jack Warner, na wieść o tym, że główna aktorka miała grać osobą głuchoniemą, nakazał wprowadzenie narracji ukazującej myśli bohaterki, gdyż nie wierzył, aby publiczność mogła zaakceptować bohatera, który nie mówi. Z upływem czasu temat niepełnosprawności pojawia się w kinie coraz częściej. Reżyserzy próbują

dogłębiać temat, ukazując człowieczeństwo swych bohaterów, dramat ich niespełnionych nadziei i odrzucenia. Najczęściej jest to główną osią filmu, zdarzają się jednak realizacje, gdzie niepełnosprawność charakteryzuje bohatera, lecz to nie na niej koncentruje się akcja. Tak się dzieje w filmie Alfreda Hitchcocka z 1954 r. „Okno na podwórze”, gdzie unieruchomienie bohatera na wózku wskutek wypadku staje się punktem wyjścia dla dalszej akcji. Z braku innych zajęć, bohater spędza czas na obserwowaniu przez okno swoich sąsiadów. Dzięki temu odkrywa dziwne zniknięcie żony sąsiada i rozpoczyna, dzięki pomocy odwiedzających go osób (narzeczona, pielęgniarka i znajomy policjant) próbę rozwikłania zagadki. Film przynależy zatem bardziej do gatunku kryminałów niż stricte dramatów o niepełnosprawnych. Pierwszy ważny obraz mówiący o środowisku upośledzonych umysłowo to „Lot nad kukułczym gniazdem” z 1975 r. Film stawia pytanie o granice między normalnością a obłąkaniem, zdrowiem a chorobą, pokazując jak bardzo nieludscy mogą być „normalni” (siostra Ratched, personel szpitala) i jak bardzo prawdziwi mogą być „obłąkani”.

Lata 80. i 90. ostatniego stulecia przynoszą wiele kolejnych ważnych realizacji, wpływających na postrzeganie miejsca i roli niepełnosprawnych w społeczeństwie. Wiele z nich to historie oparte na autentycznych biografiami, min. : „Człowiek - słoń” (1980 r.), przywołujący historię Johna R. Merricka z czasów wiktoriańskiej Anglii, cierpią-



cego na dziedziczną chorobę zw. zespołem Proteusza (deformacja twarzy i głowy), „Dzieci gorszego Boga” (1986 r.) - opowiadający o związku nauczyciela muzyki z głuchoniemą sprzątaczką (w tej roli głuchoniema aktorka Marlee Matlin); „Rain Man” (1988 r.) - historia cierpiącego na autyzm, a jednocześnie niezwykle uzdolnionego bohatera ze wspaiałą kreacją Dustina Hoffmana; „Moja lewa stopa” (1989 r.) - autentyczna historia Christy’ego Browna, który sparaliżowany wskutek porażenia mózgowego i mogąc poruszać jedynie lewą stopą zasłynął jako malarz, pisarz i poeta. Czy wreszcie „Piękny umysł” (2001 r.) - film oparty na biografii Johna Forbesa Nasha, amerykańskiego geniusza matematycznego, który przez całe niemal życie zmagął się ze schizofrenią i którą to chorobę udało mu się pod koniec życia pokonać. Czasem upośledzony bohater to postać drugoplanowa, jak np. Arnie Grape, młodszy brat Gilberta w filmie „Co gryzie Gilberta Grape’a”. W innych niepełnosprawność jest tematem filmu, ale wiemy, że nie jest to wada wrodzona, nie towarzyszy bohaterowi od początku. Ułomność fizyczna bądź psychiczna pojawia się w następstwie pewnych zdarzeń. Tak jest np. w „Ptaśku” (1984 r.), gdzie bohater cierpi na schizofrenię wskutek traumatycznych przeżyć wojennych. W „Zapachu kobiety” (1992 r.) bohaterem jest emerytowany pułkownik amerykańskiej armii, który stracił wzrok w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z granatem. Z kolei utalentowany pianista, bohater „Blasku” (1996 r.) przeżywa załamanie ner-





wowe wskutek trudnej relacji z ojcem i zbyt wygórowanych oczekiwań co do jego talentu. Na tym tle wyjątkowym filmem jest „Forrest Gump” (1994 r.), którego bohater, choć upośledzony od dziecka (bardzo niski iloraz inteligencji), odnosi sukcesy i zdobywa rozgłos nie tracąc nic ze swej naiwności i dobroci. W polskiej kinematografii wciąż rzadko zdarzają się filmy tego formatu. Wydaje się, że nasze media preferują raczej dokumenty i reportaże o niepełnosprawnych niż fabułę. Tym bardziej więc wspomnieć należy film Jana Jakuba Kolskiego „Grający z talerza” (1995 r.), w którym pojawiają się postaci upośledzone (karlica Janka, żyjący w studni Morka - odmieniec o dwóch twarzach, czy Lunda grający na skrzypcach i kawałkach talerza), jednak całość opowieści zanurzona jest w baśniowej, onirycznej atmosferze, typowej dla wszystkich dzieł tego reżysera. Dzięki pogłębionej refleksji nad tematem i wiarygodnym kreacjom aktorskim kino traktujące o losach ludzi niepełnosprawnych przewyciężyło pierwotną jarmarczną widowiskowość i zyskało należną mu rangę. Dowodem na to jest niezmiennie żywe zainteresowanie publiczności. Na filmowych forach internetowych wymienione filmy otrzymują bardzo pozytywne oceny widzów. Wypowiadające się osoby są głęboko poruszone, zaskoczone (pozytywnie) obrazem świata, którego do tej pory nie znały, często przyznają, że dany film otworzył im oczy bądź zmienił spojrzenie na wiele spraw. Reagują całkiem jak filmowy Harry z „Ósmego dnia”. Oznacza to, że

publiczność potrzebuje takich filmów oraz że filmy te tak naprawdę mówią o niej samej - o tym, jak reaguje na odmienność, jakie żywi przesady, jak doświadcza (i czy w ogóle) tej odmienności. W tym sensie ma rację Tadeusz Sobolewski, krytyk filmowy „Gazety Wyborczej”, mówiąc: „Dla mnie, w jakimś sensie bohaterem niepełnosprawnym jest Charlie Chaplin, który często gra postać osoby nieprzystosowanej i osamotnionej. Chaplin problem nieprzystosowania do życia stawia jako problem ogólny, dotyczący tak naprawdę nas wszystkich. Chyba dlatego potrafimy się z nim tak identyfikować.”<sup>4</sup>

Ewa Szarkowska

- 1 Podobne przekonanie prezentują osoby stykające się na co dzień z niepełnosprawnymi umysłowo - bliscy, terapeuci, wolontariusze. Zob. np. „Znak”, 2009 r., nr 2 (luty).
- 2 Cyt. za P. Stanisławski, *Od ofiary do herosa*, [www.integracja.org](http://www.integracja.org)
- 3 W. Bonowicz, *Milczący nauczyciel*, w: Znak, 2009 r., nr 2 (luty), s. 13-14
- 4 Cyt. za P. Stanisławski, *op. cit.*

